Mirosław Sobecki

Brunon Synak – tożsamość społeczno-kulturowa w perspektywie biograficznej

Brunon Synak – fot. Maciej Kosycarz/KFP

W życiu każdego człowieka istotne jest osadzenie w zbiorowości, które daje poczucie satysfakcji i tworzy podstawy do zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa. Przynależność do grupy można analizować z perspektywy zewnętrznej stosując przyjęte kryteria; kategoryzować jednostkę, przypisywać jej określone atrybuty. Można także uwzględniać *stricte* humanistyczną perspektywę, gdzie głos oddajemy osobie, której tożsamość analizujemy. Mówimy wówczas o autoidentyfikacji tożsamościowej. Szczególną rolę odgrywa w niej autobiografia. W moim przekonaniu analizy autobiograficzne nie były dotychczas w dostatecznym stopniu uwzględniane w polskich badaniach tożsamości społeczno-kulturowej. Wiele się jednak w tym względzie zmienia. Także w pedagogice obserwuje się duże zainteresowanie nurtem biograficznym w ramach rozwijania jakościowego paradygmatu badawczego.

W niniejszym tekście pragnę przedstawić kilka refleksji dotyczących autobiograficznych elementów w opisie własnej tożsamości niezwykłej osoby, uznanego socjologa, działacza społecznego i niezwykłego człowieka – Brunona Synaka. Podstawowym materiałem wykorzystanym do analiz będzie wydana tuż przed śmiercią Autora książka *Moja kaszubska stegna*. Zapewne nie bez znaczenia jest fakt, że jego losy są bliskie wielu osobom

ukształtowanym na pograniczu, gdzie znaczenia nabierają różnorakie kulturowe niuanse i przenikają się wzajemnie przestrzenie symboliczne wchodzących w interakcje zbiorowości. Tożsamości pogranicza, zwłaszcza gdy mówimy o jednostkach ponadprzeciętnych, są często przykładami umiejętności życia w warunkach, które coraz intensywniej znów nam towarzyszą w postępujących procesach globalizacji i nabierających szalonego tempa powszechnych migracji.

Przykład wielowymiarowej tożsamości

W początkach socjologicznych i pedagogicznych rozważań o tożsamości społeczno-kulturowej dosyć często popełniano istotny błąd, polegający na analizowaniu jednej, niejako „wypreparowanej" jej sfery. Tymczasem człowiek w trakcie swego życia staje się bardziej lub mniej świadomym członkiem wielu zbiorowości. Część z nich posiada wyraźną specyfikę kulturową. Nie jest bez znaczenia to, co wynika z interakcji poszczególnych sfer. Do najczęściej analizowanych należą sfera etniczno-narodowa, religijna, regionalna czy też – zwłaszcza ostatnio – europejska.

Wszystkie pojawiają się w relacji autobiograficznej Brunona Synaka. Niektóre bardziej wyraziście, inne mniej. Jest to zgodne z koncepcją profilu identyfikacyjnego, którego istotną cechą jest uchwycenie dominanty identyfikacji w łącznie analizowanych przestrzeniach odczuwanej przynależności[1]. w przypadku Brunona Synaka nie jest trudno wyodrębnić tę dominującą sferę. Wskazuje na nią już sam tytuł autobiograficznej książki. Kaszubskość stanowi rdzeń tożsamości autora. Brunon Synak w swoich wspomnieniach często podkreśla rolę rodziny w kształtowaniu poczucia tożsamości. Bardzo dobitnie czyni to prezentując swoje zakorzenienie: Jeśli „za kryterium tożsamości regionalno-etnicznej przyjąć pochodzenie najbliższych przodków, to bez wątpienia warunek kaszubskości spełniam w całej rozciągłości. Można powiedzieć, że ja i moja rodzina jesteśmy «stąd» od zawsze"[2].

Profesor Synak zawsze zajmował bardzo wyraźne stanowisko w sprawie uznawania mniejszości kaszubskiej jako grupy narodowej. W trwającym wokół tego zagadnienia sporze wyraźnie opowiada się za kultywowaniem etnicznej kultury kaszubskiej bez aspiracji narodowych. Wyraziście artykułuje to w następujących słowach: „Nigdy moja silna identyfikacja kaszubska nie przeszkadzała mi – jestem przekonany, że tak jest w przypadku przygniatającej większości Kaszubów – w jednoczesnym poczuciu przyna-

1 Szerzej o profilu identyfikacyjnym [w:] M.Sobecki, *Kultura symboliczna a tożsamość. Studium tożsamości społeczno-kulturowej Polaków na Grodzieńszczyźnie z perspektywy edukacji międzykulturowej*, Trans Humana, Białystok 2007.

2 B. Synak, *Moja kaszubska stegna*, Bernardinum, Pelplin 2010, s. 51.

leżności do narodu polskiego. Tu nie ma żadnej sprzeczności"[3]. Tym samym uznany socjolog, w odniesieniu do własnej tożsamości, daje wyraz znaczeniu dwu wymiarów – regionalno-etnicznemu oraz narodowemu. Polskość nie staje tu w opozycji do kaszubskości, wyraźnie są wobec siebie komplementarne.

W relacjach autobiograficznych Brunona Synaka pojawiają się jeszcze przestrzeń religijna oraz europejska. W niniejszym tekście spróbuję przyjrzeć się każdej z nich określając relacje między nimi oraz ich hierarchię w tożsamości społeczno-kulturowej. Już na wstępie należy zauważyć opinię socjologa, że w globalnej wiosce, w której przyszło nam żyć, „umacniała się będzie potrzeba zakotwiczenia (co najmniej symbolicznego) własnego «ja» w warstwie genealogiczno-historycznej – jako swoista reakcja psychoterapeutyczna na poczucie zagubienia w kulturze masowej i uniwersalnej"[4].

Mała, ale wielka ojczyzna…

O hierarchii poszczególnych tożsamościowych wymiarów w identyfikacjach społeczno-kulturowych w niektórych wypowiedziach Autor mówi sam, opisując ją bardzo wyraziście. Dotyczy to np. relacji między kaszubskością, polskością i niemieckością. w przywoływanej tu autobiografii pisze on o tym w następujący sposób:

„Jeśli miałbym spojrzeć na warunki kształtujące moją tożsamość w dzieciństwie, to należałoby powiedzieć, że miały one charakter wielokulturowy: kaszubsko-polsko-niemiecki. Kolejność tych elementów w tej trójczłonowej strukturze oznacza proporcjonalny udział poszczególnych kultur"[5].

Hierarchia ta ma oczywiście proweniencję interakcyjną. Kształtowały ją losy profesora Synaka i osób, wśród których żył. Naturalne zanurzenie w kaszubskości z biegiem czasu zderzało się z koniecznością życia w odmiennej, szerszej przestrzeni kulturowej. W tym kontekście wyrazista tożsamość kaszubska zyskiwała na znaczeniu, chociaż była poddawana ciągłej racjonalizacji, przez świadomą konfrontację z ludźmi reprezentującymi odmienną kulturę w trakcie kontaktów z nimi. Interakcja z odmiennością jedynie wzmacniała poczucie przynależności do kultury kaszubskiej. Profesor Synak pisze, że „kaszubskość była sprawą tak bardzo naturalną i tak bardzo zakorzenioną, że paradoksalnie jej obecność była niemal niedostrzegalna. Dochodziła ona do głosu jedynie wtedy, gdy pojawiał się «inny», zarówno w znaczeniu osobowym jak i kulturowym"[6].

3 Tamże, s. 70.
4 Tamże, s. 71.
5 Tamże, s. 52.
6 Tamże, s. 61.

Kultura kaszubska wchodząc w interakcje z innymi systemami kulturowymi obejmowała symbole będące przykładem wzajemnego oddziaływania i przenikania się. W ramach egzemplifikacji można przywołać wspólnotę wielu symboli z sąsiadującą od południa grupą etniczną Kociewiaków. W powszechnej świadomości Kociewie jest zdecydowanie mniej obecne niż Kaszuby, jednak, kiedy przyjrzymy się kociewskiej gwarze znajdziemy tam wiele przykładów powinowactwa z symboliczną przestrzenią Kaszubów[7].

Podobne symbole kulturowe funkcjonujące w obu obszarach najlepiej uchwycił w swoich naukowych dociekaniach ksiądz Bernard Sychta, autor pomnikowych dzieł zawierających słownictwo kaszubskie i kociewskie. Należał on – podobnie jak Brunon Synak – do jednych z najbardziej znaczących działaczy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Jako osoba urodzona na pograniczu Kaszub i Kociewia chciałbym przywołać tu jedynie te terminy, wspólne dla kultury obu regionów, które znajdziemy na kartach książki *Moja kaszubska stegna*.

Talerz ze słodkościami – Bunter Teller

Duża część charakterystycznego słownictwa gwarowego Pomorza, Śląska czy Wielkopolski jest efektem wpływu języka niemieckiego. Klasycznym przykładem jest przejęta z kultury niemieckiej tradycja Bunter Teller[8]. Zgodnie z nią w Wigilię Bożego Narodzenia każdemu z domowników przygotowywano talerz z łakociami. Umieszczano go często pod choinką.

7 Szerzej pisze o tym Hanna Popowska-Taborska we wstępie do pierwszego tomu dzieła księdza Bernarda Sychty, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980.

8 B. Synak, *Moja kaszubska stegna…*, s. 35.

Tradycję tę pamiętam jako funkcjonującą na Kociewiu i Kaszubach jeszcze w latach 60. minionego wieku. W czasach socjalistycznych niedoborów elementem wchodzącym w skład talerza z łakociami była pachnąca pomarańcza prosto z Kuby. Podczas Wigilii w domach pomorskich pojawiał się nie św. Mikołaj, ale gwiazdor, zwany też czasem gwizdorem[9]. Na prezenty pod choinką nie mógł liczyć *rojber*,[10] czyli nicpoń, łobuz. To kolejny wyraz obecny w różnych gwarach na pograniczu polsko-niemieckim. Podobnie właściciel gospodarstwa rolnego nazywany jest w nich gburem[11].

W czasie wolnym, nie tylko w święta chętnie grano w Baśkę, grę karcianą ze skomplikowaną dla niewtajemniczonych licytacją i rozgrywką. Bardzo charakterystycznym elementem kultury symbolicznej stanowiącej o tożsamości regionalnej są formuły pożegnania o charakterze religijnym[12]. Do dziś spotkamy je tak na Pomorzu, jak i na Śląsku.

Dom rodzinny Brunona Synaka w Podjazach

Oczywiście nie tylko pojedyncze słowa odgrywały tu ważną rolę. Język kaszubski był pierwszym językiem, w którym socjalizował się Autor *Mojej kaszubskiej stegny*. O roli tego języka pisze on w następujących słowach:

„Nie wiem, jakie były pierwsze słowa Mamy wypowiedziane do mnie, ani jakie było moje pierwsze słowo po przyjściu na świat. Jedno jest pewne: w jednym i drugim wypadku były to słowa kaszubskie. Kaszubszczyzna była niemal wyłącznym językiem mojego dzieciństwa, i podstawowym kodem kulturowym życia rodzinnego”[13].

9 Tamże, s. 34.
10 Tamże, s. 18.
11 Tamże, s. 10; 13; 21, 34 i inne.
12 Tamże, s. 40.
13 Tamże, s. 76.

Wyjątkiem były kontakty z niemieckim rówieśnikami z sąsiedztwa oraz sfera aktywności religijnej, albowiem modlitwy, zarówno w kościele, jak i w domu – co podkreśla Brunon Synak – zawsze odbywały się w języku polskim. Tuż po zakończeniu II wojny światowej w kształtowaniu związków z językiem i kulturą polską pewną rolę odgrywała także polska prasa i radio. Jednak najistotniejszy w pierwotnej socjalizacji był stosowany w domu język kaszubski. To właśnie język, tradycje, ale także silna – jak pisze sam Autor – wręcz „fundamentalistyczna" więź z rodziną stanowiły dlań najsilniejsze zakotwiczenie kaszubskiej tożsamości[14].

O tożsamości narodowej

Język jako podstawowy budulec interakcji stał się także ważnym elementem konstruowania przynależności narodowej. W relacji autobiograficznej Brunona Synaka sfera narodowa wyraźnie jest lokowana w hierarchii zaraz po identyfikacji z kaszubskością. Podkreślany jest w pełni autonomiczny charakter budowania poczucia przynależności narodowej. Wyraża się to w słowach: „Szanuję pełne prawo do wyboru własnej przynależności narodowej przez każdego z nas, a za najważniejsze jej kryterium uważam własną autoidentyfikację"[15].

Używając tych słów Autor *Mojej kaszubskiej stegny* literalnie wskazuje na najbardziej humanistyczny sposób definiowania tożsamości. Identyfikacyjna deklaracja osoby jest tu najistotniejsza. Tym samym jeszcze bardziej znaczącymi stają się zapiski zawarte w autobiograficznej książce. Profesor nawołuje przy tym do umiaru. Ostrzega, że „z narodowością, a właściwie szerzej z etnicznością, jest jak z lekarstwem, działa pozytywnie tylko w odpowiednich dawkach., a w nadmiarze może być szkodliwa a nawet zabójcza"[16].

Na tym tle rysuje się poważny, wcześniej wspominany spór toczony wewnątrz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, o relację polskości do kaszubskości. Brunon Synak pozostając wierny swoim poglądom należał do tych działaczy Zrzeszenia, którzy prowadzili dialog ze zwolennikami opcji narodowej. Ważnym jego elementem było stanowisko przyjęte przez Radę Naczelną Zrzeszenia w 2003 roku. Zostało ono przygotowane i zaproponowane przez Autora wspomnień i zawierało następujące słowa:

„Uważamy, że nikomu nie można zabierać ani narzucać identyfikacji etnicznej czy narodowej. Tożsamość jest sprawą własnej autoidentyfikacji, opartej na genealogii, więziach kulturowych i poczuciu grupowej przynależności. (…) Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie jest organizacją regional-

14 Tamże, s. 61.
15 Tamże, s. 70.
16 Tamże, s. 71.

no-etniczną otwartą na całe bogactwo kulturowe Pomorza (…), którego najbardziej wyrazistym rdzeniem jest społeczność kaszubska, głęboko wrośnięta w polską tradycję narodową. Zdecydowanie przeciwstawiamy się wąskiej formule Zrzeszenia jako reprezentanta mniejszości narodowej"[17].

Ten cytat w jednoznaczny sposób wskazuje na obecność w tożsamości samego Autora, jak i wielu innych Kaszubów dwu bardzo silnych wymiarów tożsamościowych regionalnego – kaszubskiego oraz narodowego – polskiego. Proporcje identyfikacji zbiorowych z polskością i kaszubskością zmieniały się w trakcie życia uczonego. Ich ewolucja była także efektem intensywności interakcji. Jednak nigdy nie była ona silniejsza niż przywiązanie do kultury kaszubskiej. Rozpoczęcie nauki w szkole średniej, następnie studia i późniejsza aktywność społeczna stopniowo wzmacniały rolę identyfikacji narodowej.

Warto zwrócić uwagę na ten fragment relacji Brunona Synaka, który dotyczy roli nauczycieli, w kształtowaniu tożsamości kulturowej, w czasach, kiedy Autor wspomnień uczęszczał do szkoły. Niestety, nauczycielki pochodzące spoza regionu i nierozumiejące nie tylko specyfiki kultury kaszubskiej, ale także języka kaszubskiego, dawały niejednokrotnie wyraz swemu negatywnemu stosunkowi do Kaszubszczyzny. Tym samym pogłębiały istniejące kulturowe kompleksy, które w relacji przywoływane są wielokrotnie. Bardzo mocno brzmią słowa Autora autobiografii, kiedy pisze, że to za przyczyną młodych nauczycielek przysłanych na Kaszuby z głębi kraju „szkoła nasza pełniła jednoznacznie antykaszubską oraz antyregionalną funkcję"[18]. Zapewne w owych czasach nie było to zjawisko wyjątkowe. W każdym zakątku kraju usiłowano rugować z życia publicznego gwary regionalne. Ze względów oczywistych dotyczyło to także tych zbiorowości, które utraciły swoje małe ojczyzny w wyniku zmiany granic. Sytuacja nie zmieniła się radykalnie podczas nauki w Liceum Pedagogicznym w Kościerzynie, która przypadła już w okresie pogomułkowskiej popaździernikowej „odwilży". Tak ją charakteryzuje Autor: „w szkole średniej odczuwałem, że należę do – używając fachowego określenia – mniejszości etnicznej, obciążonej doświadczeniem jakiejś formy dyskryminacji. (…) To poczucie stopniowo się zmniejszało, ale liceum nie zdołało skutecznie wyleczyć mnie z kaszubskiego kompleksu"[19].

Stygmatyzacja związana z używaniem języka kaszubskiego dotyczyła wiele osób, które znalazły się poza swoim środowiskiem i nie posiadały dobrej znajomości literackiej polszczyzny. Autor w swoich wspomnieniach przywołuje liczne przykłady takich stygmatyzujących sytuacji. Wielu młodych mężczyzn miało z nimi do czynienia podczas odbywania służby wojskowej, gdzie trauma pogłębiona była swoistą wojskową socjalizacją.

17 Tamże, s. 244.
18 Tamże, s. 82.
19 Tamże, s. 84.

Wpływy kultury niemieckiej

Język niemiecki był obecny w wielu kaszubskich domach, co jest oczywiste, w związku z umiejscowieniem Kaszub na pograniczu kultury polskiej i niemieckiej. Rodzice Autora biografii, podobnie jak wszystkie inne osoby z ich pokolenia, uczęszczali do niemieckiej szkoły elementarnej. Stąd też znajomość przez rodziców języka niemieckiego w piśmie przewyższała kompetencje w zakresie języka polskiego. Warto zauważyć, że większość urządzeń rolniczych i w młynie posiadała nazwy niemieckie. Swoją drogą, niemiecka terminologia związana z rzemiosłem na trwałe przeniknęła do polszczyzny, czego dowodem są jeszcze do niedawna powszechnie używane słowa takie jak: majster, hebel czy cyferblat[20]. Nie bez znaczenia była także praca ojca Autora wspomnień. Kontakty z właścicielem majątku Gustawem Wunschem odbywały się w języku niemieckim. Sprawcą kulturowej dyfuzji w krótkim okresie po wojnie była także młoda niemiecka dziewczyna o imieniu Greta. Przez dwa lata miała ona schronienie pod dachem państwa Synaków, po utracie kontaktu ze swoją rodziną zamieszkałą w okolicach Królewca[21].

Niezwykle ważną kwestią w tożsamości wielu pomorskich Polaków była sprawa niemieckiej listy narodowościowej w czasach okupacji hitlerowskiej. Jak wiemy, teren Pomorza został włączony bezpośrednio do III Rzeszy, a jego ludność miała zostać całkowicie zniemczona. W tym celu we wrześniu 1940 roku wprowadzono rozporządzenie dotyczące tzw. niemieckiej listy narodowościowej, popularnie nazywaną volkslistą. Jej podpisanie było związane z wypełnieniem szczegółowej ankiety, dotyczącej m.in. przynależności wyznaniowej, autochtoniczności, czy też krewnych zamieszkałych w Niemczech. Na podstawie danych zawartych w ankiecie przydzielano osoby do jednej z czterech grup volkslisty. Grupę pierwszą – Volksdeutscher – stanowiły osoby narodowości niemieckiej, które aktywnie działały na rzecz III Rzeszy w okresie poprzedzającym wojnę. Listę tą nazywano Reichslistą. W drugiej grupie – Deutschstämmige – znalazły się osoby deklarujące się jako Niemcy i posługujące językiem niemieckim w życiu codziennym. Ważnym kryterium było także kultywowanie przez te osoby kultury niemieckiej. To kryterium nie było szczególnie ostre w warunkach kulturowego pogranicza. Do trzeciej grupy – Eingedeutschte – weszły osoby od pokoleń zamieszkałe na określonym terenie i postrzegane przez niemieckich okupantów jako częściowo spolonizowane, należeli do nich właśnie Kaszubi. w grupie czwartej – Rückgedeutschte – znalazły się spolonizowane osoby z niemieckimi korzeniami, któ-

20 B. Nowowiejski, *W sprawie wpływów języka niemieckiego na polszczyznę*; „Poznańskie Studia" 17/37.

21 B. Synak, *Moja kaszubska stegna…*, s. 16.

re przed II wojną światową aktywnie pracowały dla Rzeczpospolitej, np. działały w różnych polskich organizacjach społeczno-politycznych.

Chociaż volkslista wprowadzona została na całym obszarze okupowanej Polski (zarówno w tzw. Generalnym Gubernatorstwie, jak i na obszarze bezpośrednio zaliczonym do terytorium Rzeszy) to w nadzwyczaj trudnej sytuacji znaleźli się mieszkańcy Śląska, Wielkopolski oraz Pomorza, ponieważ stosowano tam różnego rodzaju presję: od łagodnych nacisków administracyjnych (odebranie kartek żywnościowych, eksmisja), przez represje policyjne (uporczywe przesłuchania na policji połączone z torturami), kończąc na osadzeniu całej rodziny w obozie koncentracyjnym. Stopniowo represje nasilały się. Albert Forster w apogeum hitlerowskich podbojów w roku 1942 wydał odezwę zawierającą „ostateczne wezwanie" mieszkańców Pomorza do podpisania III grupy narodowościowej. Głosiła ona, że ci, którzy nie podpiszą listy będą traktowani jako najwięksi wrogowie Rzeszy i nie będą mogli dalej mieszkać na Pomorzu. Ostateczny termin podpisania listy wyznaczono na 31 marca 1942. Trzeba dodać, że w ostatnim okresie wojny konsekwencją podpisania listy narodowościowej był przymusowy pobór do Wehrmachtu. Taki los spotkał synów wielu pomorskich Polaków, którzy znaleźli się w tym niezwykle trudnym położeniu.

Sprawa podpisania przez ojca Brunona Synaka listy narodowościowej w trzeciej grupie była dla niego samego i dla całej rodziny bardzo bolesna. Autor wspomnień pisze o tym obszernie[22]. Trzeba tutaj koniecznie podkreślić, że podpisanie, bądź niepodpisanie listy stawało się w owych czasach kwestią *stricte* egzystencjalną. Trzeba było podejmować decyzje stanowiące często o życiu, a w najlepszym przypadku o dalszym życiu w tym miejscu, w którym od wielu pokoleń znajdowały się groby przodków. Rozpatrywanie tych kwestii współcześnie, w warunkach pokoju i niezagrożonej egzystencji zawsze musi być opatrzone olbrzymią wiedzą historyczną, kulturową i postawą głębokiej empatii. Trzeba także dodać, że sprawa ta nie była charakterystyczna tylko dla terenów zajętych przez III Rzeszę. Podobnie zachowywały się władze sowieckie na terenach Rzeczypospolitej zajętych po 17 września 1939 roku. Osoby, które nie chciały przyjąć sowieckiego obywatelstwa, były deportowane na Syberię, osadzane w łagrach bądź w skrajnych okolicznościach ginęły bez wieści. Szczególny nacisk na przyjmowanie obywatelstwa ZSRR położono po zakończeniu II wojny światowej. Wielu Polaków na terenach republik litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej zmuszanych było do wyrzeczenia się polskiego obywatelstwa. W tym czasie większości z nich groziło już „tylko" porzucenie ojcowizny i dorobku pokoleń i przeniesienie się do Polski w nowych granicach.

22 Tamże, s. 317-320.

Brunon Synak wyraźnie podkreśla rolę komponentu emocjonalnego w tożsamości. Zwłaszcza w identyfikacji jest to czynnik najistotniejszy. Zarazem zaangażowanie emocjonalne nie może prowadzić do zamknięcia się na ludzi odmiennych kulturowo, a każdy człowiek zobowiązany jest do budowania wewnętrznej heterogeniczności w swoich kulturowych odniesieniach. *Moja kaszubska stegna* zawiera syntetyczną i jakże piękną deklarację dotyczącą tej kwestii: „Trzeba kochać rodzinę, swoją wieś czy miasto, środowisko lokalne, regionalne, kraj czy Europę, żeby **czuć się kimś.** Każda autentyczna tożsamość, zwłaszcza etniczna ma zawsze jakiś **podkład emocjonalny**; jeśli go nie ma – jest płytka, powierzchowna i mało wyrazista. **Wszystko zaś zaczyna się w rodzinie** (…) a następnie promieniuje na coraz szersze kręgi społeczności: grupę etniczną i naród. Ewoluuje i rozlewa się na coraz szersze obszary, niczym kręgi na wodzie. Tak jak kręgi – musi mieć swój pierwotny rdzeń. (…) Jestem przekonany, że moja obecna wyrazista **kaszubskość, polskość i europejskość** jest w dużej mierze pochodną głębokiego zakorzenienia w rodzinie i w «moich stronach»”[23].

Jednocześnie niezwykle ważne jest podkreślenie Autora, że więź emocjonalna, stanowiąca ważny warunek poczucia bycia „tożsamym” z członkami zbiorowości, do której się zaliczamy, czyli identyfikowania się z nimi, nie musi mieć nic wspólnego z negatywnym etnocentryzmem czy też etnicznym izolacjonizmem[24].

Religia jako kulturowa przestrzeń identyfikacyjna

Brunon Synak wyrastał w przestrzeni silnie nacechowanej tradycyjną religijnością. Religijne rytuały związane z rokiem obrzędowym stanowiły ważny element życia rodzinnego Autora we wczesnym dzieciństwie. Sfera religijna przenikała także jego codzienne funkcjonowanie, czego dowodem są wcześniej przypomniane formuły powitania i pożegnania. Brunon Synak pisał: „nakładanie się norm religijnych i obyczajowych szczególnie widoczne było w powszechnie obowiązujących zasadach pozdrowień i zwrotów. W miejscowym języku nieobecne były takie zwroty (nawet wypowiadane w języku kaszubskim), jak «dzień dobry» «do widzenia» «dziękuję» czy «smacznego». Ich funkcję pełniły kaszubskie odpowiedniki typu: **Niech bãdze pòchwôlony Jezus Christus, Ostańta z Bogiem,Bóg zapłac,Bòże pòmagôj, Bòże przeżegnòj”[25].**

Z doświadczeń piszącego te słowa wiadomo, że są one do dziś stosowane przez starsze i średnie pokolenie zarówno na Pomorzu jak i na Śląsku.

23 Tamże, s. 64.
24 Tamże, s. 64.
25 Tamże, s. 40.

W minionych wiekach religia częstokroć stanowiła ważne kryterium identyfikacyjne. W *Mojej kaszubskiej stegnie* znajdziemy podkreślenie, że kwestia świadomości narodowej i języka w przeszłości na terenie Kaszub miały „drugorzędne znaczenie. O wiele ważniejszy był podział według kryterium wyznaniowego, a więc na katolików (kojarzonych z polskością) i ewangelików (kojarzonych z Niemcami)”[26].

Potwierdzają to wspominane przez Brunona Synaka fakty używania do modlitwy wyłącznie języka polskiego.

„Znak krzyża świętego, oraz modlitwy: Aniele Boży, Ojcze Nasz, Wierzę w Boga, Zdrowaś Maryjo – wyznaczały początkowy zakres mojej znajomości języka polskiego. Nigdy w moim domu (podobnie jak i w innych domach na Kaszubach) nie modliliśmy się po kaszubsku. Tak samo było w kościele”[27].

Zmiany w tym względzie zaszły dopiero pod koniec XX wieku, kiedy to język kaszubski trafił także do liturgii Kościoła katolickiego. Bardzo znamienne dla tej ewolucji było niezwykłe wydarzenie w postaci umieszczenia na Górze Oliwnej w Jerozolimie tekstu modlitwy *Ojcze Nasz* w języku kaszubskim. Stało się to w roku 2000 podczas pielgrzymki Kaszubów do Ziemi Świętej. Dzięki tablicy z tekstem modlitwy po kaszubsku język kaszubski uzyskał szczególną nobilitację, stając się jednym z ponad stu języków reprezentowanych w tym miejscu.

Poza sferą języka liturgii pozostaje kultywowanie zwyczajów i tradycji świątecznych, tworzących bogatą w symbolikę obrzędowość. Znajdziemy bardzo szerokie opisy uczestnictwa Autora wspomnień w tych powtarzających się cyklicznie wydarzeniach. Najważniejsze z nich, podobnie ja w większości polskich rodzin, stanowiły obrzędy związane z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą[28].

Przesłanie

Autobiograficzna relacja Brunona Synaka stanowi znakomitą egzemplifikację wielowymiarowej tożsamości społeczno-kulturowej. Ma ona ogromny walor dydaktyczny. Zwraca bowiem uwagę na znaczenie „wewnętrznej heterogeniczności”. Autor – znakomity socjolog z ogromną wrażliwością – nie tylko odkrywa meandry kształtowania się jego tożsamości społeczno-kulturowej, ale także dokonuje fachowej socjologicznej analizy. Mamy więc niepowtarzalną okazję, aby autobiograficzna relacja była od razu ujęta w ramy naukowej narracji.

26 Tamże, s. 52.
27 Tamże, s. 75.
28 Szeroko na ten temat B. Synak, *Moja kaszubska stegna…*, s. 31-40.

Brunon Synak w swojej relacji nadaje wartość kategorii różnicy, wskazując jednocześnie na całą złożoność kształtowania się identyfikacji na pograniczu kultur. Biografia Autora *Mojej kaszubskiej stegny* stanowi również przykład aktywnej postawy życiowej, pełnej dramatycznych zwrotów i dylematów, ale jednocześnie nacechowanej charakterem, zdecydowaniem i wrażliwością.

Stąd też – moim zdaniem – przywoływana tu autobiografia ma wyjątkowe znaczenie dla pedagogiki. Dotyczy to zwłaszcza tych osób, które na co dzień zajmują się kwestiami kształtowania się tożsamości na pograniczu kultur oraz funkcjonowaniem człowieka w warunkach dyfuzji kultury generowanych przez autochtonicznych mieszkańców. Jednak znaczenie książki wykracza poza tak wąsko rozumianą perspektywę. Stanowi ona bowiem znakomity przykład wrażliwości na kulturowe zróżnicowanie, a tym samym jest znakomitym narzędziem do budowania postaw mądrej otwartości na odmienność i kształtowania ogólnych kompetencji do komunikowania się z ludźmi odmiennymi kulturowo.

Brunon Synak – Socio-cultural Identity in a Biographical Perspective

The article presents an outline of the cultural identity of a typical inhabitant of a cultural borderland. Its main advantage is the subject reflecting on the their own identity. The article is based on the autobiography of Brunon Synak. In the sociologist's cultural self-portrait his Kashubian identity is dominant. The author also clearly refers to his Polish identity, as well as his religious affiliation in the cultural perspective.

Bibliografia:

Nowowiejski B., *W sprawie wpływów języka niemieckiego na polszczyznę*; „Poznańskie Studia" 17/37.

Sobecki M., *Kultura symboliczna a tożsamość. Studium tożsamości społeczno-kulturowej Polaków na Grodzieńszczyźnie z perspektywy edukacji międzykulturowej*, Trans Humana, Białystok 2007.

SychtaB., *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa -Kraków-Gdańsk 1980.

SynakB., *Moja kaszubska stegna*, Bernardinum, Pelplin 2010.